

## PRAWNIK KATOLIK WOBEC PRAW NIESPRAWIEDLIWYCH\*

Nieuniknione kontrasty między wzniosłym pojęciem człowieka i prawa według zasad chrześcijańskich i pozytywizmem prawnym, mogą być w życiu zawodowym źródłem wielu przykrości. Dobrze wiemy, że nierzadko w umyśle prawnika katolickiego, który chce być wiernym chrześcijańskiemu pojęciu prawa, powstają konflikty z sumieniem, zwłaszcza gdy znajduje się on w takich okolicznościach, że musi stosować prawo, które jego własne sumienie potępia jako niesprawiedliwe. Prawnicy-katolicy w podobnych wypadkach kierować się będą nauką wskazaną w następujących zasadach:

1. Dla wszelkich wyroków ma znaczenie zasada, że sędzia nie może całkowicie i wprost uchylić się od odpowiedzialności za podjęte decyzje i przerzucić ją całkowicie na ustawy i ich twórców. Oczywiście oni są przede wszystkim odpowiedzialni za skutki samejże ustawy, ale sędzia, który na mocy wyroku stosuje ją w poszczególnym wypadku i uzasadnia, jest także współodpowiedzialny za te skutki.

2. Sędzia nigdy nie może swoją decyzją zobowiązywać kogoś do jakiegoś czynu wewnętrznie niemoralnego tzn. z natury swej sprzecznego z prawem Bożym lub kościelnym.

3. Nie może on w żadnym wypadku wyraźnie uznać i aprobować ustawy niesprawiedliwej (która zresztą nigdy nie jest podstawą sądu ważnego i obowiązującego w sumieniu

---

\* Z przemówienia Ojca św. Piusa XII do prawników włoskich w dniu 6 listopada 1949 r. (AAS 41 (1949) 597 — 604)

przed Bogiem). Dlatego też nie może on wydać wyroku nakładającego karę, który byłby równoznaczny z taką aprobatą. Odpowiedzialność jego byłaby jeszcze większa, gdyby wyrok taki spowodował publiczne zgorzsenie.

4. A jednak nie każde stosowanie prawa niesprawiedliwego jest równoznaczne z jego uznaniem lub aprobatą. W takim wypadku sędzia może — czasem nawet powinien — dopuścić działanie prawa niesprawiedliwego, o ile jest to środkiem do uniknięcia większego zła. Może on nałożyć karę za naruszenie prawa niesłusznego, jeżeli jest ono takiego rodzaju, że ukarany jest świadomie dysponowany do jej przyjęcia dla uniknięcia jakiegoś zła albo sprowadzenia dobra o wiele większego i jeżeli sędzia wie lub może rozumnie zakładać, że sankcja taka będzie przyjęta przez przestępcę dla tych wyższych pobudek. W czasach prześladowania często kapłani i świeccy pozwalali się zasądzać bez żadnego sprzeciwu, nawet przez katolickich urzędników, na kary lub pozbawienie osobistej wolności, o ile w ten sposób można było zapewnić ludowi godziwe sądy, a Kościół i wiernych uchronić przed większym nieszczęściem.

Oczywiście im surowsze następstwa pociąga wyrok sądowy, tym ważniejsze i powszechniejsze musi być dobro, którego się chroni lub zło, którego chce się uniknąć. Są jednak wypadki, w których idea wyrównania przez osiągnięcie większego dobra lub uniknięcia większego zła nie może być stosowana, jak np. w skazaniu na śmierć. W szczególności sędzia katolicki nie może wydać — chyba dla bardzo ważnych powodów — wyroku o rozwodzie cywilnym (gdzie takie istnieją) dla małżeństwa ważnego przed Bogiem i Kościołem. Nie może on zapomnieć, że praktycznie taki wyrok nie ogranicza się tylko do skutków cywilnych, ale w zasadzie prowadzi wprost do błędnego uznawania istniejącego węzła za rozwiązany, a nowego za ważny i obowiązujący. Niech Opatrzność Boża pozwoli prawnikom pełnić ich urząd zawsze w zakresie praw sprawiedliwych i zgodnych ze słuszny-

mi wymaganiami społecznymi. Oni zaś niech się starają wszelkimi sposobami o zaktualizowanie w sobie doskonałego ideału prawnika, który swymi zdolnościami, swą mądrością, swym sumieniem i swą uczciwością zasłuży sobie i zjedna ogólne uznanie i zaufanie.

*Ks. Bronisław Panek*